



ISSN 1643-6326

# INFORMATOR 7/8

Katechezy, homilie, refleksje, dyskusje, informacje, wspomnienia, propozycje !!!

dla moderatorów i animatorów  
Grup Modlitwy św. Ojca Pio z Pietrelcina

WAKACJE - 7(8)2002

br. Bogusław Piechuta, 32-433 Lubień, Tenczyn 312

wszystko znajdziesz na stronie www: <http://www.kapucyni.ofm.pl>

## wakacje Z OJCEM ŚWIĘTYM i ŚWIĘTYM OJCEM PIO

Dnia 16 sierpnia przyjeżdża do naszej Ojczyzny Ojciec święty Jan Paweł II. Dla Grup Modlitwy w Polsce to doskonała okazja by korzystając z Jego obecności złożyć przez udział w spotkaniu z Nim na krakowskich Błoniach **podziękowanie za kanonizację Ojca Pio.**

### Krakowskie Błonia

Zachęcamy Grupy Modlitwy Ojca Pio wybierające się do Krakowa na spotkanie z Ojcem świętym Janem Pawłem II aby zabrały ze sobą niewielkie transparenty z informacją „o sobie”. Zapewne będzie okazja je zaprezentować nie tylko podczas spotkania z Ojcem świętym, ile zanim Ojciec święty przyjedzie i po spotkaniu (*Nie podnosimy transparentów w trakcie przyjazdu Ojca świętego i w czasie kazania - dotyczy to zwłaszcza*

*większych transparentów, które mogłyby zasłaniać widok w kierunku ołtarza).*

Najprawdopodobniej Grupy Modlitwy będą mogły znaleźć się w jednym sektorze - sekretarz o. Prowincjała zwrócił się z prośbą do Kurii Biskupiej w Krakowie o bilety do sektora (3000 sztuk) dla Grup Modlitwy - informacja o biletach po 3 sierpnia.

Tel. do O. Bogusława:  
0 602 601 146

## NASZE CZASY POTRZEBUJĄ ODKRYCIA WARTOŚCI KRZYŻA!

Homilia Jana Pawła II wygłoszona podczas kanonizacji o. Pio, Rzym, 16 czerwca 2002 r.

„Jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie” (Mt 11, 30). Słowa Jezusa do uczniów, które przed chwilą słyszeliśmy, pozwalają nam zrozumieć najistotniejsze przesłanie tej uroczystej celebry. Możemy bowiem uznać je w jakimś sensie za wspaniałą syntezę całego życia Ojca Pio z Pietrelciny, ogłoszonego dzisiaj świętym. Ewangeliczny obraz „jarzma” przywołuje liczne próby, którym przyszło stawić czoło pokornemu kapucynowi z San Giovanni Rotondo. Kontemplujemy w nim dzisiaj, jak słodkie jest „jarzmo” Chrystusa i prawdziwie lekkie Jego brzemię, kiedy niesie się je z wierną miłością. Życie i misja Ojca Pio świadczą, że trudności i cierpienie, jeżeli przyjmie się je z miłości, przekształcają się w uprzywilejowaną drogę do świętości, która prowadzi ku większemu dobru, znanemu tylko Panu.

2. „Co do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa” (Ga 6, 14). Czyż to nie właśnie „chluba z Krzyża” jest tym, co najbardziej błyszczą w Ojcu Pio? Jak bardzo aktualna jest duchowość Krzyża, którą żył pokorny kapucyn z Pietrelciny!

ciąg dalszy str. 10

### intencje na wakacje

O łaskę macierzyństwa dla tych małżonków, którzy już kilka lat oczekują na poczęcie i urodzenie dziecka.

Za matki oczekujące na narodziny dziecka.

Za kobiety doświadczone przez los. Za własne matki żyjące i te, które już odeszły do Pana.

\*\*\*

O dar modlitwy różańcowej.

**Wakacje to czas na plenerowe spotkanie czy też wyjazd wspólnotowy na nabożeństwo do Sanktuarium Maryjnego.**

## Czuwanie Grup Modlitwy na Jasnej Górze

W ostatnią sobotę i niedzielę września (**czyli noc z 28 na 29 września 2002**) Grupy Modlitwy Ojca Pio gromadzą się na Jasnej Górze na czuwaniu modlitewnym. Już dzisiaj planujemy spotkanie na Jasnej Górze. Szczegóły w numerze wrześniowym Informatora.

### Co w numerze ?

- Jan Paweł II w San Giovanni Rotondo.
- Mimo doświadczenia i wiedzy - o medytacji - str. 4.
- Ojciec Pio ikoną Maryi - rozważanie na sierpień - str. 6.
- Zaproszenie do Kałkowa - byłem w Kałkowie i jeszcze pojedę - str. 8.
- Świadectwa - str. 9.
- Cuda się zdarzają - świadectwo Ireny - str. 11.
- Pielgrzymka wrześniowa (5-16 września 2002) do San Giovanni Rotondo - pełne informacje na stronie 12.

## Jan Paweł II w San Giovanni Rotondo

**Dnia 23 maja 1987 roku Papież Jan Paweł II odwiedził miasteczko San Giovanni Rotondo, gdzie przez wiele lat żył i działał Ojciec Pio z Pietrelciny. W kościele Matki Bożej Łaskawej odbyło się spotkanie Ojca Świętego z zakonnikami i zakonniceami z franciszkańskich rodzin zakonnych. W swym przemówieniu Ojciec Święty ukazał aktualność orędzia Ojca Pio**

"Cieszę się z tego spotkania z różnych powodów. Jak wiecie, miejsca te wiążą się z moimi osobistymi wspomnieniami, to znaczy z wizytą złożoną Ojcu Pio w czasie jego życia ziemskiego oraz wizytą - w znaczeniu duchowym - u jego grobu po śmierci. Ponadto, jest to dla mnie zawsze pełną radości okazją do spotkania się z synami św. Franciszka, których dzisiaj widzę tutaj tak wielu. Bardzo kocham duchowość franciszkańską. Jedną z moich pierwszych podróży apostołskich po Włoszech była podróż do grobu św. Franciszka".

*(Z przemówienia Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszonego w sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w San Giovanni Rotondo w dniu 23 maja 1987 roku)*

Ojciec Pio był wielkim czcicielem Maryi, Matki Kapłanów, pełniącej w stosunku do nich szczególną rolę, wyrażającą się w upodobnianiu ich do najwyższego modelu, którym jest Jej Syn.

Pragnienie naśladowania Jezusa Chrystusa było u Ojca Pio uczuciem bardzo gorącym. Od dziecka otwarty na działanie łaski, już w piętnastym roku życia otrzymał od Boga dar jasnego patrzenia na swoje życie. Wspominając ów okres, sam nam opowiada: "Miejscem bezpiecznym, spokojnym schronieniem był zastęp milicji kościelnej. Bo gdzież będę mógł służyć lepiej Tobie, o Panie, jeśli nie w klasztorze i nie pod sztandarem biedaczyny z Asyżu?... Oby Jezus obdarzył mnie łaską, bym stał się najbardziej godnym synem św. Franciszka i mógł służyć jako przykład moim współbraciom".

Możemy powiedzieć, że Pan go wysłuchał ponad jego własne oczekiwania. I rzeczywiście, jako zakonnik żył Ojciec Pio wielkodusznie ideałem brata kapucyna, tak samo żył on ideałem kapłana. Z tej racji staje się on także dziś punktem odniesienia, gdyż w jego postaci zostają w sposób szczególnie zaakceptowane i duchowo przeżyte dwa aspekty charakteryzujące kapłaństwo w rozumieniu katolickim: władza konsekrowania Ciała i Krwi Pana i władza odpuszczania grzechów.

Czyż ołtarz i konfesjonał nie były dwoma biegunami jego życia? To kapłańskie świadectwo zawiera w sobie równie wartościowe jak też wciąż aktualne orędzie.

W związku z tym wystarczy przypomnieć to, czego naucza Sobór Watykański II - zwłaszcza w Dekrecie o posłudze i życiu kapłanów - o sakramencie kapłaństwa.

Dekret ten potwierdza istotne i wieczne wartości kapłaństwa, które w Ojcu Pio zostały zrealizowane w sposób doskonały. Z pewnością ukazuje on także nowe perspektywy i nowe formy świadectwa dostosowane do mentalności naszych czasów. Lecz byłoby poważnym błędem, wynikającym ze źle zrozumianego dążenia do odnowy,

gdyby kapłan zapomniał o tych podstawowych wartościach; i na pewno nie wolno w tym wypadku odwoływać się do Soboru, aby umotywić podobne zapomnienie.

Istotnym aspektem świętego posługiwania, dostrzegalnym także w życiu Ojca Pio, jest ofiara, którą kapłan składa z siebie samego w Chrystusie i z Chrystusem, jako ofiarę przebiegłą i zadośćczynną za grzechy ludzi. Kapłan powinien mieć zawsze przed oczyma klasyczną definicję własnej misji, zawartą w Liście do Hebrajczyków: "Każdy kapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy" (Hbr 5,1). Do tej definicji nawiązuje Sobór mówiąc, że "prezbiterzy jako szafarze rzeczy świętych, zwłaszcza w ofierze Mszy św., zastępują w specjalny sposób osobę Chrystusa, który dał samego siebie jako żertwę ofiarną dla uświęcenia ludzi" (Dekret o posłudze i życiu kapłanów, 13).

Ofiara ta powinna osiągnąć swój najdoskonalszy wyraz w sprawowaniu Eucharystii. Któż nie pamięta gorliwości, z jaką Ojciec Pio na nowo ożywił we Mszy św. Mękę Chrystusa? Z tego właśnie wypływa cześć, jaką otaczał Mszę św. nazywaną przez niego "przerazająca tajemnicą" - będącą decydującym momentem zbawienia i uświęcenia człowieka przez uczestnictwo w samych cierpieniach Ukrzyżowanego. "To tu we Mszy św. - mówił - zawarta jest cała Kalwaria". Msza św. była dla niego "źródłem i szczytem", zwornikiem i centrum całego jego życia i całego jego dzieła.

To intymne i pełne miłości uczestnictwo w Ofierze Chrystusa było dla Ojca Pio źródłem oddania i dyspozycyjności w stosunku do dusz, szczególnie wobec omotanych więzami grzechu i ułomnością nędzy ludzkiej. Jest to sprawa tak bardzo znana, że nie zamierzam dużej nad nią się zatrzymywać; chciałbym jedynie podkreślić te punkty, które wydają mi się ważne, gdyż znajdujemy tutaj zgodność między postawą Ojca Pio a nauczaniem Soboru.

Pokorny zakonnik, przyjął z otwartością wlanie tego "ducha łaski i rady", o którym mówi sam Sobór, to znaczy ducha, który ma pomóc pasterzowi dusz, aby "wspomagał i rządził ludem w czystym sercu" (Dekret o posłudze i życiu kapłanów, 7).

W szczególności angażował się - według innego wskazania soborowego (Dekret o posłudze i życiu kapłanów, 9) - w kierownictwo duchowe, poświęcając się pomocy duszom w odkrywaniu oraz dowartościowaniu darów i charyzmatów, których udziela Bóg, jak i kiedy zechce, w swej okrytej tajemnicą wolności.

Może to również służyć jako przykład dla wielu kapła-

cd. ze str. 2

nów, aby podjąć na nowo lub udoskonalić "służbę braciom", tak bardzo związaną ze specyficzną misją kapłańską, która zawsze była i również dzisiaj powinna być bogata w duchowe owoce dla dobra całego ludu Bożego, a szczególnie w odniesieniu do popierania dążenia do świętości i budzenia świętych powołań.

Jeśli elementem charakteryzującym kapłaństwo jest sprawowanie sakramentów, to to posługiwanie nie będzie wiarygodne w oczach ludzi, jeżeli kapłan nie spełni równocześnie wymagań miłości braterskiej. I także w odniesieniu do tego punktu znamy dobrze to, co czynił Ojciec Pio: jak bardzo żywe było jego poczucie sprawiedliwości i miłosierdzia, jego współczucie okazywane cierpiącym, a także jak czynnie angażował się dla nich przy pomocy znakomitych i oddanych współpracowników.

"Wydaje mi się - mówi Ojciec Pio o sobie samym - że Bóg rozlał w głębi tej duszy liczne łaski ze względu na współczucie okazywane utrapionym innym, zwłaszcza zaś ze względu na potrzebujących biednych... Jeśli następnie wiem, że jakaś osoba jest utrapiona zarówno na duszy, jak i na ciele, to czego bym nie spełnił z pomocą Pana, aby ją ujrzeć wolną od jej nieszczęść? Nałożyłbym na siebie wszystkie jej utrapienia, byleby tylko zobaczyć ją ocaloną, odstępując na jej korzyść wszystkie owoce takich cierpień, jeśliby Pan mi na to pozwolił".

**Ojciec Pio to święty**, którego bliskość pragnie się odczuwać, **stąd figury Ojca Pio nie stoją ponad naszymi głowami, ale blisko nas - na ziemi.** Ojca Pio się doświadcza w życiu i dotyka się fizycznie. Z Ojcem Pio rozmawia się jak ze starszym bratem, który rozumie problemy życia, wie co to krzyż, cierpienie, opuszczenie, samotność. Wie też co to jest bliskość Jezusa.

## Troska O. Pio o nas

Podczas całej naszej pielgrzymki (*zorganizowanej przez O. Bogusława: 11 - 22 czerwca 2002*) na kanonizację Ojca Pio wielokrotnie doświadczyliśmy różnego rodzaju znaków Bożej Opatrzności i obecności Ojca Pio.

Mam nadzieję, że znajdują się wśród pielgrzymów tacy, którzy zechcą podzielić się swoimi dobrymi refleksjami i doświadczeniami, a także świadectwami.

Ja osobiście mogę podkreślić, że Ojciec Pio nie broni przed kłopotami i doświadczeniami, ale jako **mądry ojciec i wychowawca dopomaga** wydostać się z trudności i to często w sposób zaskakujący i czytelny dla każdego. I właśnie w czasie ostatniej pielgrzymki wielokrotnie tego doświadczyliśmy.

## Ojciec Pio w internecie

Informacje dla GM można również znaleźć na stronach internetowych poświęconych Ojcu Pio:

<http://www.kapucyni.ofm.pl>

chwilowo dostęp o. Bogusława do internetu jest utrudniony, stąd informacje w internecie mogą być opóźnione.

## Sanktuaria O. Pio w Polsce

Pojawiają się jak "grzyby po deszczu" Grupy Modlitwy Ojca Pio w Polsce. Również zafascynowani duchowością Ojca Pio kapłani i wierni fundują kaplice i kościoły pod wezwaniem Ojca Pio. Dokumentacja kościołów i kaplic jest jednak niepełna. Od czasu do czasu do redakcji Głosu Ojca Pio czy do moderatora Grup Modlitwy Ojcas Pio dociera informacja o nowej kaplicy czy kościele. Niemniej oczekuje się na pełną informację. Stąd prośba o przesyłanie info o kaplicach i kościołach.

Dzisiaj wypada wspomnieć o kaplicy św. o. Pio na Przepróskiej Górze w Mstowie k. Częstochowy, o kaplicy w Kałkowie-Godowie.

Niektóre Sanktuaria znane są ze swojej aktywności. - choćby Sanktuarium Ojca Pio w Terliczce k. Rzeszowa, gdzie wspaniałą działalność duszpasterską prowadzi O. Jan Sochocki wielki czciciel Matki Bożej i Ojca Pio.

Ponieważ dzisiaj, ze względu na koszty dojazd do miejsc szczególnego kultu Ojca Pio jest dla wielu zbyt drogi, winny powstawać ośrodki modlitwy w duchu Ojca Pio - organizowane przez Grupy Modlitwy dla niewielkich regionów.

I tak na przykład Tenczyn, leżący przy głównej drodze z Krakowa do Zakopanego, jako Ośrodek Rekolekcyjny, choć jest niewielką miejscowością, mógłby stać się dla całego regionu południowo-zachodniej Polski centrum kultu Ojca Pio.

### Warto przeczytać:

*„Klasztor kapucynów w San Giovanni Rotondo przez długie lata stanowił jakby pustelnię zbudowaną na odludnym miejscu, z dala od większych skupisk ludzkich, był doskonałym miejscem dla życia w ciszy i skupieniu. Mały kościół przyklasztorny dedykowano Matce Bożej Pośredniczce Łask. Przychodzili tu tylko nieliczni wierniacy, by korzystać z posługi kapłańskiej franciszkańskich zakonników. Gdy miasteczko liczyło 700 mieszkańców w roku 1916, przybył do niego Padre Pio. Od tego czasu klasztor i kościółek, a następnie SANTUARIUM świętego Ojca Pio - cieszy się dużym rozgłosem i sławą na całym świecie. Corocznie przybywa do tego miasta 7 milionów pielgrzymów, by nawiedzić grób świętego Ojca Pio.”*

**Zechcemy modlić się razem z Ojcem Pio, a nasza mała świątynia stanie się miejscem rozlewającym łaski przez wstawiennictwo Maryi i jej wspaniałego Syna - dziecka ziemi - świętego Ojca Pio.**

Powyższe zdanie może wypowiedzieć każda Wspólnota Modlitwy - spójrzmy tylko na maleńką, nieznaną jeszcze kilka lat temu Terliczkę.

Proszę pamiętać, że Sanktuarium w Kałkowie-Godowie ma dopiero 18 lat, a już jest trzecim co do wielkości pod względem ilości pielgrzymów. Polecam małą książeczkę - informator o Kałkowie-Godowie (adres do zamówienia na str. 8).

**Zatem Bracia i siostry do dzieła !!! Do dzieła wspólnej i prywatnej modlitwy w naszych małych świątyniach i kościółkach.**

**Jeśli mimo to komuś zdarzy się zdrzemnąć na modlitwie czy medytacji, nie należy z tego robić problemu.**

## Mimo doświadczenia i wiedzy

*Każdy z nas winien uczyć się tej specyficznej formy kontaktu z Bogiem jakim jest medytacja. W najbliższych numerach korzystając z materiałów zawartych w książce Avery Brooke „Sztuka medytacji chrześcijańskiej” będziemy się starali zrozumieć na czym polega medytacja i jak poznawać głębiej Boga i jak prowadzić z nim dialog.*

*Oczywiście każdy z nas kroczy niepowtarzalną drogą, na której spotyka się z Bogiem, nie mniej warto skorzystać z doświadczenia innych, zwłaszcza syntetycznie zebranego w formie książki. Są różne szkoły medytacji, franciszkańska, ignacjańska itd. Są to niepowtarzalne i sprawdzone drogi spotkań z Bogiem Ojcem. Niepowtarzalną drogą kroczył również Ojciec Pio. Nasza również powinna być niepowtarzalna, jak niepowtarzalnym jest każdy z nas. Nie zaszkodzi, jak wspomniałem korzystać z dobrego doświadczenia bliźnich, temu ma służyć poniższa refleksja.*

### MEDYTACJA WE WSPÓLNOCIE

Medytacja, rozumiana jako modlitwa-słuchanie, jest naszym podstawowym środkiem poznawania Boga. Gdy na przykład medytujemy nad Pismem Świętym, nie oddajemy się jedynie lekturze prastarego tekstu, lecz także wsłuchujemy się za jego pośrednictwem w głos Boży. Czasem dobiega do nas tylko cichutkie szeptanie, niekiedy zaś doznajemy nagłego i nieoczekiwanego olśnienia. Ma to zawsze wymiar głęboko osobisty. Odpowiadając na głos Boga, wchodzimy z Nim w żywy związek.

Boga słyszymy w modlitwie-rozmowie. W przerwach, pomiędzy słowami kierowanymi przez nas do Boga dobiega do nas Jego głos; spieramy się z Bogiem, wyrażamy Mu wdzięczność, dzielimy się z Nim naszymi zmartwieniami, pytamy Go, co robić.

Bóg odpowiada, może słowami wypowiedzianymi przez lepszą część naszego „ja”, może poprzez osobę lub zdarzenie, jakie wkrótce potem nam się przytrafia. W proponowanych ćwiczeniach chodzi o to, by owo wsłuchiwanie się i słyszenie, o którym mowa, nabrało cech bardziej naturalnych, dzięki czemu bywałyby one naszym doświadczeniem nie tylko w wyraźnie wyodrębnionych momentach modlitwy i medytacji, lecz splotły się nierozdzielnie z naszym codziennym życiem, tak żeby wśród wszelkich zajęć nie opuszczała nas świadomość nieprzerwanej Bożej obecności we wszystkich i we wszystkim wokół nas.

Popularność, jaką w Kościele zaczyna się cieszyć kontemplacja, sprawiła, że początkujących adeptów sztuki modlitwy zachęca się do zaawansowanej kontemplacji zamiast do nawiązania trwałego kontaktu z Bogiem. Jest jednak tak, że milczenie w obecności Kogoś, z kim łączy nas pewna więź, to doświadczenie o wiele głębsze niż milczenie przed Kimś, kogo prawie wcale nie znamy.

Zazwyczaj przez medytację rozumie się doświadcze-

nie na wskroś indywidualne. Nawet jeśli odbywa się ją w grupie, to i tak uważana jest za sprawę ściśle osobistą, co zresztą odpowiada prawdzie. Nikt za nas medytował nie będzie.

*Autorka pisze:*

Gdy jednak próbowałam uczyć ludzi medytacji w samotności, znajdowałam zaledwie garstkę pojętnych uczniów; gdy natomiast zaczęłam naukę grupową, uczestnicy bardzo szybko robili postępy.

Żyjemy w epoce natrafiającej na wielkie trudności w sprawach wiary; toteż nawet gdy zalega cisza, wszelka wiara, choćby ta najslabsza, jest pomocna. Już samo to, że zbiera się grupa ludzi próbujących wsłuchiwać się w głos Boży, niweluje po części ów efekt obcości. Wewnętrzne bariery znikają, gdy ma się świadomość, że reszta osób w tym samym pomieszczeniu dąży do tego samego celu. Jeszcze więcej dzieje się jednak podczas dyskusji następującej po medytacji.

Uczestnicy dzielą się trudnościami, na jakie napotkali, i dochodzą do wniosku, że mają wspólne problemy. Niekiedy ktoś wypowiada dość niespodziewanie jakąś prostą myśl, która w spokojnej atmosferze staje się wspólnym dobrem grupy i pozwala nabrać wiary we własny wysiłek. Miłe zaskoczenie, skromność, mądrość i pociecha płynące z wypowiedzi dodają uczestnikom siły.

Medytacji można się uczyć w pojedynkę - piszę o tym w ostatnim rozdziale - ale na pewno łatwiej uczyć się jej w grupie. Na moje zajęcia przychodzili bardzo różni ludzie: mężczyźni i kobiety, starzy i młodzi, wierzący, poszukujący, ateści.

Na początku przeżycia uczestników sprowadzały się głównie do przyjemnego spędzenia czasu i relaksu, ale po sześciu i więcej sesjach rzadko się zdarzało, by komukolwiek z nich nie udało się bardzo wyraźnie usłyszeć głosu Boga rozlegającego się w medytacyjnej ciszy.

Gdzie można znaleźć taką grupę? Sami możecie ją tworzyć. Wystarczy choćby trójka chętnych. Niewykluczone, że po zdobyciu pewnych doświadczeń w nauce wasza grupka stanie się zalążkiem nowej i większej. Możliwe również, że od razu będziecie mieli kandydata na nauczyciela, wówczas można wam tylko pogratulować, lecz mimo to zachęcałabym do nauki w gronie kilku zaprzyjaźnionych osób. Bywa bowiem, że choć kandydat na nauczyciela jest oczywisty, bo przemawia za tym jego status zawodowy lub zasób wiedzy, to jednak jeśli miałby on mieć kłopoty z otwarciem się na działanie Ducha Świętego, wówczas bezpieczniej będzie zdać się na kilku nauczycieli-amatorów. Tak czy owak, od tego miejsca będę używała słowa „nauczyciel” na oznaczenie zarówno jednej, jak i kilku osób.

*c. d. na str. 5*

Nauczanie medytacji nie jest specjalnie trudne, o ile towarzyszy mu otwarcie się na Ducha. Nie ma bowiem zbyt wiele do nauki. Nauczyciel musi jednak sporo po-pracować nad kilkoma rzeczami, których być może nie uda się przekazać wyłącznie w formie wykładu, tylko trzeba je będzie uczynić treścią przeżyć i przedmiotem późniejszej dyskusji w grupie.

To troszkę tak jak z nauką jazdy: trzeba uwewnętrznić wskazówki instruktora tak, żeby weszły kursantowi w krew, a w tym celu instruktor musi mówić, w którym momencie kursant popełnił błąd i o czym zapomniał. Jeśli instruktor ograniczy się do wypowiedzenia kilku ogólnych uwag, a potem będzie siedział przy kursancie w milczeniu, ten ostatni ma dużo mniejsze szanse opanowania sztuki kierowania pojazdem czy też - medytacji.

### **PRZYGOTOWANIA NA SAM POCZĄTEK**

*Zalóżmy, że znalazła się trójka chętna do wspólnej nauki. Od czego zacząć?*

Po pierwsze, trzeba wygospodarować półtorej godziny tygodniowo na spotkania. Na początek warto urządzić cykl sześciu sesji, a najlepiej od ośmiu do dwunastu. Jeśli chętnych jest tylko trójka, to można przełożyć pierwsze spotkanie, gdyby jeden z uczestników miał kłopoty z dotarciem, bo medytacja w dwie osoby wywołuje niekiedy uczucie zażenowania.

Niewykluczone, że zechcecie wystartować w szerszym gronie. Dopuszczalne są nawet grupy dwudziestoosobowe, bo wolno założyć, że pięć czy sześć osób będzie nieobecnych. Tak więc idealna liczba uczestników waha się pomiędzy ośmioma a piętnastoma. Jeśli zamierzacie wymieniać się w roli prowadzącego, nie od rzeczy będzie powierzać jego obowiązki z sesji na sesję komuś innemu przy jednoczesnej zachęcie wszystkich nauczycieli do współpracy nie tylko w zakresie ogólnego planowania, lecz także w dopilnowaniu, by dyskusja nie zbaczła z głównego tematu, a każdy z

uczestników miał okazję zabrania głosu. Jeśli medytujecie we trójkę, możecie uczyć się od siebie nawzajem, ale zawsze należy wyznaczyć jedną osobę odpowiedzialną za przebieg i zaplanowanie danej sesji. Nie należy zatem dopuścić do sytuacji, by dopiero w ostatniej chwili podejmować decyzję o temacie medytacji. Nadmiar improwizacji psuje efekt.

Następnym problemem będzie miejsce spotkań. Idealny byłby salon, w którym ludzie mogliby usiąść w miarę wygodnie, bez sztucznego tłoku. W poduszkach na podłodze nie ma niczego złego, pod warunkiem, że uczestnikom naprawdę to nie przeszkadza. Znalezienie odpowiedniego pomieszczenia nie powinno nastręczać większych trudności, chyba że uznacie, że przeciwwskazaniem mogą być telefony, dzwonki do drzwi, małe dzieci, telewizja, muzyka lub rozmowy za ścianą, które zakłóciłyby medytacyjną ciszę. Okoliczności zewnętrzne tego typu zawężają pole wyboru do mieszkań zajmowanych przez rodziny chętne do współuczestnictwa lub takich, gdzie nie ma nikogo prócz medytujących, a telefon można po prostu wyłączyć. Nierzadko wszystkie wymogi spełnia sala parafialna. Można też skorzystać z pomieszczenia do nauki religii, ale nie wszystkim odpowiada specyficzna atmosfera takiego miejsca, a i twarde krzesła bywają przeszkodą. Możliwe, że uznacie, iż najbardziej naturalnym miejscem medytacji będzie kościół lub kaplica; otóż jest to rozwiązanie idealne we wstępnej fazie nauki, ale może bardzo przeszkadzać w tym, co jest integralną częścią kursu medytacyjnego, a mianowicie - w dyskusji. Dlatego odradzałabym tę sceneryję, chyba że na zasadzie eksperymentu i to po odbyciu co najmniej kilku spotkań w innym miejscu.

Teraz kilka słów na temat najodpowiedniejszej pory dnia. Idealny jest poranek, ale najczęściej jest to pora wykluczana. Dogodne bywa wczesne popołudnie, lecz dla ludzi pracujących zawodowo jedyną realną możliwością są najczęściej wieczory, choć z pewnością nie jest to pora najlepsza. Nie jest najlepsza, bo sie-

## **GŁOS OJCA PIO**

„Głos Ojca Pio” - dwumiesięcznik wydawany przez naszych braci w Krakowie - adres redakcji:

**Redakcja „Głos Ojca Pio”  
ul. Loretańska 11  
31-114 Kraków**

to podstawowe źródło informacji dla Grup Modlitwy Ojca Pio i powinien być prenumerowany przez wszystkich czcicieli Ojca Pio i synów duchowych i córki duchowe Ojca Pio z Grup Modlitwy.

Jako czciciele Ojca Pio winniśmy też zabiegać o poszerzenie grona prenumeratorów.

Również wszelkie informacje, otrzymanie łask za wstawiennictwem Ojca Pio, refleksje, przemyślenia i wspomnienia z pielgrzymek do San Giovanni Rotondo staramy się przekazywać na adres redakcji.

dzenie w milczeniu pod koniec dnia wywołuje u ludzi senność. Dobrze więc będzie o tym wspomnieć i poprosić uczestników, by spożyli przed spotkaniem lekki posiłek, ale powstrzymali się od kropli choćby alkoholu. Jeśli mimo to komuś zdarzy się zdrzemnąć, nie należy z tego robić problemu. Rzecz ludzka. Reaguję na takie sytuacje w ten sposób, że proszę najbliższą siedzącą osobę, by lekko szturchnęła chrapiącego (o tak! to też się zdarza!).

Przed pierwszym spotkaniem nauczyciel (nauczyciele) powinien podjąć decyzję co do rodzaju i wewnętrznej struktury medytacji (czy punktem wyjścia będzie jakiś przedmiot czy też motyw biblijny itd.) - o wszystkim piszę szczegółowo w dalszych rozdziałach; należy też określić, kto będzie kierował medytacją i od którego momentu; a także wybrać i przygotować tematy do medytacji. Niewykluczone, że postanowicie poświęcić pierwszą sesję dyskusji i wyjaśnianiu wątpliwości albo że rzucicie się od razu na głęboką wodę, czyli przystąpiacie od razu do medytacji, bez mnożenia czynności wstępnych. Tak czy owak, na pewno w toku pierwszych sesji przyda się wam widoczna dla wszystkich wielka plansza, na której będą wypisane poszczególne etapy medytacji.

**CDN.**

# Ojciec Pio - ikoną Maryi

**Nie pozostawia żadnych wątpliwości fakt, iż jeśli ojciec Pio żył ze stygmatami, nie rozstawał się również z różańcem. Oba te elementy, tajemnicze i nierozłączne, ukazują jego świat wewnętrzny. Konkretyzują jego stan współukrzyżowanego z Chrystusem, jak i jego stan „jedności” z Maryją.**

Ojciec Pio nie głosił kazań, nie wygłaszał konferencji, nie nauczał z katedry, ale kiedy przyjeżdżało się do San Giovanni Rotondo, uderzał jeden fakt: widać było mężczyzn i kobiety, którzy mogli być profesorami, lekarzami, nauczycielami, agentami, robotnikami, wszystkich bez wyjątku z różańcem w ręku, nie tylko w kościele, ale często również na drodze, na placu, w dzień i w nocy, w oczekiwaniu na poranną Mszę. Wszyscy wiedzieli, że różaniec był modlitwą ojca Pio. To wystarczy, aby nazwać go wielkim apostołem różańca. On uczynił z San Giovanni Rotondo "cytadelę różańca".

Ojciec Pio odmawiał różaniec nieprzerwanie. Chodziło o różaniec żywy i ciągły. Każdego ranka, po dziękczynieniu po Mszy św., miał zwyczaj spowiadać, zaczynając od kobiet. Pewnego dnia pośród pierwszych, które przyszły do konfesjonatu, była Lucia Pennelli z San Giovanni Rotondo. Usłyszała pytanie ojca Pio: "Ile różańców odmówiłaś tego ranka?" Odpowiedziała, że odmówiła dwa pełne różańce. Na to ojciec Pio: "Ja ich już odmówiłem siedem".

Była dopiero siódma rano, a odprawił już Mszę św. oraz zdążył wyspowiadać grupę mężczyzn. Z tego można wnioskować, ile ich odmawiał w ciągu całego dnia!

Elena Bandini, pisząc do Piusa XII w 1956 roku, zaświadcza, że ojciec Pio odmawiał 40 pełnych różańców na dzień. Odmawiał różaniec wszędzie: w celi, na korytarzu, w zakrystii, wchodząc i schodząc po schodach, w dzień i w nocy. Zapytany, ile różańców odmawia dniem i nocą, odpowiadał: "Czasami 40, a czasami 50". Na pytanie, jak to robi, odpowiedział pytającemu: "A jak ty możesz ich nie odmawiać?"

Istnieje pewien epizod związany z różańcem, który warto przytoczyć: ojciec Michelangelo z Cavallary, pochodzący z Emilii, postać wyróżniająca się, sławny kaznodzieja, człowiek o głębokiej kulturze, miał jednak niezły "charakter". Po wojnie, aż do 1960 roku, był kaznodzieją w maju (miesiącu poświęconym Maryi), czerwcu (poświęconym Najświętszemu Sercu) i lipcu (poświęconym najdroższej Krwi Chrystusa) w klasztorze San Giovanni Rotondo. Mieszkał zatem wspólnie z braćmi.

Już w pierwszym roku zwróciła jego uwagę postać ojca Pio, a nie brakowało mu odwagi, by z nim dyskutować. Jedną z pierwszych niespodzianek był różaniec, który widział ciągle w rękach ojca Pio, dlatego pewnego wieczoru zaczął go pytać: "Ojcze, powiedz mi prawdę, ile różańców dzisiaj odmówiłeś?"

Ojciec Pio popatrzył na niego. Odczekał chwilę, a potem powiedział: "Posłuchaj, nie mogę ci skłamać: trzydzieści, trzydzieści dwa, trzydzieści trzy, a może trochę więcej".

Ojciec Michelangelo był zszokowany i zastanawiał się, jak może on znaleźć czas pomiędzy Mszą, spowiedziami, życiem wspólnotowym na tyle różańców. Szukał zatem wyjaśnienia u kierownika duchowego ojca Pio, który znajdował się w klasztorze.

Zastał go w jego celi i opowiedział wszystko, przytaczając pytanie i odpowiedź ojca Pio, podkreślając zwłaszcza jeden szczegół z odpowiedzi: "Nie mogę ci skłamać..." W odpowiedzi ojciec duchowny, Augustyn z San Marco in Lamis, wybuchnął śmiechem i dodał: "Gdybyś jeszcze wiedział, że chodzi o pełne różańce!"

Ojciec Michelangelo w tym momencie podniósł ręce, aby odpowiedzieć po swojemu... ale ojciec Augustyn dodał: "Ty chcesz wiedzieć... ale wyjaśnij mi najpierw, kim jest mistyk, a potem odpowiem, jak ojciec Pio potrafi odmówić w ciągu dnia tak dużo różańców!"

Życie mistyka wykracza poza prawa przestrzeni i czasu, dlatego można wyjaśnić bilokację, lewitację i inne charyzmaty, w które bogaty był ojciec Pio. Widać wyraźnie, że prośba Chrystusa do Jego naśladowców, aby "modlili się zawsze", dla ojca Pio stała się "ciągłym różańcem", czyli, ciągłą obecnością Maryi w jego życiu.

Wiemy, że jego życie było kontemplacyjną modlitwą maryjną, a jeśli kontemplacja znaczący życie - jak uczy święty Jan Chryzostom - musimy wysnuć wnioski, że różaniec ojca Pio był wyrazem jego identyfikacji maryjnej, jego bycia "jednością" z Chrystusem i z Trójcą św. Oznacza to, że jego różańce wyrażają na zewnątrz życie maryjne ojca Pio.

Pozostaje jeszcze tajemnica liczby codziennych różańców ojca Pio. Pewne wyjaśnienie daje on sam.

Świadczenia na temat liczby różańców odmawianych przez ojca Pio są bardzo liczne, zwłaszcza wśród jego najbliższych, dla których rezerwował swoje wyznania. Panna Cleonice Marcaldi opowiada, że ojciec Pio pewnego dnia, żartując z jednym ze swych synów duchowych, doktorem Delfino z Potenzy, naszym drogim przyjacielem, zapytał: "Co wy lekarze sądziecie, czy człowiek może robić więcej niż jedną rzecz w tym samym czasie?" Ten odpowiedział: "Cóż, myślę, że dwie rzeczy może, ojcze". "Eh, ja dochodzę do trzech", zabrzmiała replika ojca.

Jeszcze wyraźniej przy innej okazji ojciec Tarcisio z Cervinari, jeden z kapucynów najbliższych ojcu Pio, opowiada, że ten wyznawał mu w obliczu wielu zagadek: "Ja mogę robić trzy rzeczy naraz: modlić się, spowiadać i wędrować po świecie". Podobnie wyraził się, rozmawiając pewnego dnia w celi z ojcem Michelangelo. Powiedział mu: "Posłuchaj, napisano, że Napoleon robił cztery rzeczy naraz, co o tym myślisz? Czy wierzysz w to? Do

cd. ze str. 6

trzech dochodzę, ale cztery..."

Ojciec Pio wyznawał zatem, że jednocześnie modlił się, spowiadał i był w stanie bilokacji. Oznacza to, że kiedy spowiadał, był zarazem skoncentrowany na swoich różańcach i wędrował po świecie w stanie bilokacji. Cóż można powiedzieć? Mamy do czynienia z wymiarem mistycznym i boskim.

Jeszcze bardziej zaskakujące było to, że ojciec Pio, stygmatyk, współukrzyżowany, czuł się stale związany z Maryją poprzez tę intensywną modlitwę.

Nie zapominajmy jednak, że również Chrystus, gdy wchodził na Kalwarię, znalazł, jako człowiek, umocnienie w tym, że była tam Jego Matka. Wyjaśnienie przychodzi z wysoka. Ojciec pisze, że w jednej ze swoich rozmów z Chrystusem pewnego dnia usłyszał: "Ile razy powiedział mi Jezus trochę wcześniej - porzuciłbyś mnie, mój synu, gdybym cię nie ukrzyżował" (Ep I, s. 339). Dlatego ojciec Pio właśnie u samej Matki Chrystusa potrzebował znaleźć podporę, siłę, pociechę, aby poświęcić się misji, która mu została powierzona.

Właśnie dlatego u ojca Pio wszystko, dosłownie wszystko, opiera się na Matce Bożej: jego kapłaństwo, pielgrzymki tłumów do San Giovanni Rotondo, Dom Ulgi w Cierpieniu, jego apostołat o zasięgu światowym.

Źródłem wszystkiego była Ona: Maryja.

Maryjność tego kapłana zaowocowała niezwykłymi przejawami jego kapłańskiej posługi. Dzięki niej jawi się on jako wzór w całym swoim życiu i działaniu. Naśladowającym go ojciec Pio zostawił swój wizerunek osoby ze wzrokiem stale utkwionym w Maryi i z różańcem w ręku, który był bronią do jego zwycięstw, jego triumfów nad szatanem, sekretem łask dla niego i dla tych, którzy się do niego zwracali z całego świata.

Ojciec Pio był apostołem Maryi i apostołem różańca poprzez przykład! Sądzymy, że miłość do Maryi będzie w Kościele jednym z pierwszych owoców jego wyniesienia na ołtarze i wskaże na maryjność o korzeń życia chrześcijańskiego oraz zaczyn powodujący wzrost ości duszy z Chrystusem. Możemy spokojnie powiedzieć, że ukazał nam tutaj "naszego" ojca Pio w jego maryjności, dokładnie tak, jakim go poznaliśmy w trakcie naszych kontaktów z nim. Były to spotkania jednoczące, były chwile, w których "ojciec" przelewał siebie samego w wewnętrzny świat swoich synów.

Ojciec Pio kształtował nasze synowskie serca w swoim stylu. W chwilach, gdy byliśmy blisko niego, słyszeliśmy, jak wzywa Maryję, jak wypowiada Jej imię - gdy odmawiał Angelus Domini w południe i Zdrowaś wieczorem, w czasie wizyty u Najświętszej Maryi po południu, przy odmawianiu Zdrowaś Maryjo i Salve Regina po Mszy świętej; kiedy kontemplował Ją w obrazach klasztornych. Byliśmy nieraz blisko niego, kiedy rzucał to swoje spojrzenie na obraz Matki Bożej Wniebowziętej, umieszczony na półpiętrze schodów wiodących do zakrystii. Często byliśmy z nim w chórze, gdy w kościele odmawiano różaniec.

## Jeden z listów

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Jestem mieszkanką Elbląga. Gdyby nie pewne wydarzenia w moim życiu, pewnie nigdy bym nie szukała stron katolickich i nie natrafiła na stronę o ojcu Pio w internecie.

Moja "przygoda" z Ojcem Pio rozpoczęła się od zaprenumerowania na ten rok „Głosu Ojca Pio”.

Za pośrednictwem internetu wysyłałam swoje intencje oraz intencje osób, które mnie o to prosiły.

Od pewnego czasu modłę się o wskazanej godzinie polecając Bogu za wstawiennictwem świętego ojca Pio ludzkie sprawy i swoje.

Gdy w maju dostałam litanie do Ojca Pio, koronkę do Najświętszego serca Pana Jezusa i nowennę przed kanonizacją do Ojca Pio nie spodziewałam się, że tyle osób chce podjąć tę formę modlitwy. Dzisiaj zapisałam się do internetowej grupy modlitwy.

Od dłuższego czasu nosiłam się z tym zamiarem.

Mam nadzieję, że przyjdzie taki moment kiedy w naszej wspólnocie parafialnej powstanie taka grupa. Chciałabym napisać jeszcze o tylu rzeczach, ale zakończę na tym, bo moje serce zalewa niesamowita fala radości.

Szczęść Boże

Piszemy, aby dać świadectwo o tej "ikonie Maryi", takiej, jaką ją poznaliśmy. Jednak szkic tej postaci wypełniliśmy kolorami i treścią zaczerpniętą z pism ojca Pio, ze Zbioru listów (Epistolario) oraz z Dziennika jego spowiednika, najważniejszych dokumentów rzucających światło na jego tajemnicę.

Kończąc, musimy powiedzieć, że świadectwa pisane i bezpośrednio prowadzą do takiego wniosku: wizje, objawienia, ekstazy dzieciństwa były dziełem Matki niebieskiej, aby uczynić go czystym i niepokalanym dla wiania w jego duszę tego fiat z dnia zwiastowania, które pozwoliło Duchowi Świętemu na poczęcie w nim Jezusa.

Zgodnie z tym, co opowiada spowiednik na stronach Dziennika na temat dni przeżytych w Venafro - późniejsze wydarzenia maryjne, zachodzące w czasie pobytu w Pietrelcinie, w Foggii (lata poprzedzające życie publiczne ojca Pio) znaczą okres, w którym Maryja, żyjąc w nim, kierowała, rodziła, formowała, pomagała w dojrzwaniu życia Jezusa w nim, aż do męki i do ukrzyżowania. W istocie ojciec Pio mógł powiedzieć wszystkim: To nie ja żyję, ale Maryja, która we mnie przeżywa Jezusa.

(z: *Tajemnica Ojca Pio, A. Negriloo, N. Castello... s.245 nn, Wydawn. WAM Kraków 2000*)

# Zaproszenie do Kałkowa

Jeślibyśmy chcieli wziąć udział w spotkaniu w dniu 23 września 2002 zgłaszamy swój udział (*możemy przyjechać wcześniej i przenocować - adres do rezerwacji noclegu podany poniżej*).

Możemy również nawiązać kontakt z Braćmi Jezusa Miłosiernego z Wioski Niepełnosprawnych:

br. Zdzisław Dmitroca  
**Kałków-Godów 84A**  
**27 - 225 Pawłów**

**Kałków –Godów to trzecie po Częstochowie i Licheniu sanktuarium w Polsce**, to zarazem doskonale miejsce na modlitewne spotkania także dla Grup Modlitwy regionu świętokrzyskiego. Tak wiele grup ma tutaj swoje kaplice – także Grupy Modlitwy Ojca Pio mogą gromadzić się na modlitwę w przepięknej „swojej” kaplicy Ojca Pio w Wiosce Niepełnosprawnych.

Życzliwa postawa ks. Czesława Wali (rodem z Rudnika nad Sanem k. Stalowej Woli) – kustosza Sanktuarium sprawia, że już **23 września czciciele Ojca Pio spotykają się w Kałkowie** – spotkanie poprowadzi O. Bogusław Piechuta. Mają przybyć czciciele O. Pio z Chorzowa i okolic, oraz miejscowi. Mam nadzieję, że na dzień 23 września dotrą również i inni – Grupy Modlitwy choćby z Radomia, czy nawet Stalowej Woli.

## Byłem w KAŁKOWIE

Dnia 30 czerwca dzięki dostępnym środkom lokomocji około godz. 9.00 dotarłem do Kałkowa w gminie Pawłów. Moja obecność związana była z poświęceniem kaplicy świętego Ojca Pio i figury Ojca Pio przed kaplicą.

Z informacji jaka do mnie dotarła i którą w związku z przesłanym zaproszeniem, które umieściłem w Informatorze wiedziałem, że jest to Sanktuarium Bolesnej Królowej Polski na Ziemi Świętokrzyskiej., że pracują tam Bracia Jezusa Miłosiernego – nowo-powstającego Zgromadzenia założonego przez O. Albina Srokę – reformator z Jarosławia, wielkiego czciciela Ojca Pio, a które to zgromadzenie wspiera nasz O. Jerzy Zieliński.

Spotykam O. Józefa Zderkiewicza ze zgromadzenia synów duchowych Ojca Pio z Częstochowy (pamiętamy poświęcenie kaplicy Ojca Pio na Przeprosnej Górcie koło Mstowa w Częstochowie).

To On oprowadza mnie po tym wspaniałym sanktuarium.

**To MAŁY LICHEŃ – ten sam obraz Matki Bożej Licheńskiej** - ta sama duchowość, ta sama atmosfera i wielkie dzieła dostarczające przeżyć religijnych.

O. Józef Marecki - redaktor „Głos-u Ojca Pio” - wprowadza mnie w program dzisiejszych uroczystości, które spletają się z Ogólnopolskim spotkaniem kombatanów z Narodowych Sił Zbrojnych. Tutaj też radosne spotkanie z p. Zofią Pogonowską mieszkającą aktualnie w Szwecji, a która uczestniczyła w naszej ostatniej pielgrzymce (11 – 22 czerwca 2002) na kanonizację Ojca Pio.

Godz. 11.00 w Sanktuarium poświęcenie przez ks. Czesława Walę – Kustosza Sanktuarium - Obrazu Ojca Pio wykonanego przez głuchoniemego malarza z Kałkowa i

o. Albin Sroka OFM  
ul. Jana Pawła II nr 16  
37-500 JAROSŁAW  
tel. 016/ 621 22 45

O. Józef Zederkiewicz  
Ul. Focha 58  
42-200 Częstochowa

**Dojazd:** trasa **Starachowice – Ostrowiec Świętokrzyski**. W miejscowości **Styków** drogowskaz do Kałkowa doskonale widoczny kierujący nas do Sanktuarium. Trasa kilku kilometrów to także Droga Krzyżowa.

rozpoczyna się procesja do kościoła-kaplicy Ojca Pio. Obraz w przepięknej metalowej ramie niosą kolejno różne grupy i wspólnoty podążając drogą prowadzącą wśród przepięknej zieleni Drogi Krzyżowej. Docieramy do Wioski Niepełnosprawnych – a przed nami wspaniała wykonana całkowicie w drewnie – styl góralski – kaplica. Obraz zostaje umieszczony w ścianie głównej prezbiterium.

Po uroczystym wprowadzeniu Ks. Kustosza i poświęceniu kościoła-kaplicy O. Józef Marecki rozpoczyna (godz. 11.30) uroczystą liturgię podczas której następuje poświęcenie figury Ojca Pio stojącej „na ziemi” przed kaplicą (modlitwę poświęcenia odmawia o. Albin, a pokropienia dokonuje o. Józef Zderkiewicz). Kazanie podczas mszy św. głosi O. Bogusław Piechuta.

Po Mszy św. ucałowanie relikwii św. Ojca Pio przez wszystkich uczestników liturgii.

O. Bogusław Piechuta OFM Cap

Ks. Czesław Wala –  
Kustosz **Sanktuarium Bolesnej Królowej Polski –  
Matki Ziemi Świętokrzyskiej.**  
Kałków-Godów 84 a  
Tel. (047) 272 18 88

### Adres Domu Pielgrzyma

(siostry Służki NMPN)  
27-225 Pawłów k. Starachowic  
Kałków-Godów  
Tel. (0-47) 272-17-30

*Korzystając z podanego  
obok adresu możemy  
zamawiać noclegi czy  
też zgłaszać pielgrzymki*

### NOWY ADRES O. Bogusława

O. Bogusław Piechuta OFM Cap  
Tenczyn 312  
32 - 433 Lubień  
tel. (018) 268-20-63  
lub: (0) 602601146

## Prośby o modlitwę

Błogosławiony Ojciec Pio, widzisz i znasz wielki ból jaki nosimy w sercach z powodu ciężkiej i nieznannej choroby mojej ukochanej siostry Katarzyny.

Proszę za Twoim oraz naszej ukochanej Matki Bożej pośrednictwem o łaskę i dar zrozumienia wszystkiego co objawia Bóg w osobie Katarzyny dla całej naszej rodziny, a w szczególności dla Rodziców Katarzyny. Proszę o to byś nie ustawał w modlitwach do Pana, Matki Najświętszej o cudowne uzdrowienie mojej siostry. Daj nam wytrwałość i wiarę w naszych osobistych modlitwach w intencji Katarzyny, byśmy nigdy nie zwątpili w nieskończone miłosierdzie Boże.

W intencji moich Rodziców o zdrowie, zgodę i jedność w tym trudnym dla nich czasie. O trzeźwość dla Taty.

O łaski dochowania wierności w złożonych Bogu obietnicach dla Rodziców i dla mnie.

O zgodę i wzajemne zaufanie w mojej rodzinie. O Opiekę Bożą w trudzie wychowania moich synów: Miłosza i Bartosza. Aby w naszym codziennym życiu nigdy nie zabrakło Boga.

Proszę o modlitwę w intencji rodziny Ani. Rodzina ta, która zaadoptowała dwie dziewczynki uległa rozbiciu z powodu innej kobiety. Ania patrzy na przerażenie swoich córek, które po raz drugi traci bezpieczny dom i przeżywają odrzucenie. Prosi o modlitwę o nawrocie całej rodziny, a zwłaszcza meza i zjednoczenie całej rodziny.  
Szczęść Boże.

Ojciec Pio pomóż nam przezwyciężyć materialne trudności z którymi się borykamy. Proszę pomóż mojemu mężowi uporać się z jego poważnymi problemami. Pomóż nam zdobyć środki na wakacje dla naszych dzieci.

## z odwiedzinami

Szczęść Boże Ojciec! Serdecznie dziękuję za adres, który otrzymałem od Ojca poprzez jednego z kleryków.

Mam wielką prośbę do Ojca. Nasz rok wstępując do Seminarium 3 lata temu obrał sobie za rocznikowego patrona błą. Ojca Pio. W związku ze zbliżającą się kanonizacją naszego Patrona chcielibyśmy w naszym Seminarium uczcić ten dzień w jakiś szczególny sposób. Bardzo bym prosił Ojca w imieniu naszego rocznika, jeżeli byłaby taka możliwość o przybycie do naszego Seminarium, odprawienie Mszy św. i wygłoszenie słowa Bożego oraz o jakieś krótkie spotkanie z klerykami wprowadzające w duchowość Ojca Pio. Cieszyli byśmy się gdyby była taka możliwość spotkania się z Ojcem w dniu ..... w naszym Seminarium w Koszalinie.

Czekam na jak najszybszą odpowiedź Ojca w sprawie naszego zaproszenia.

Z braterskim oddaniem w imieniu roku III ductor Sebastian Brzozowski.

## RÓŻNE prośby

Niech będzie Pochwalony Jezus Chrystus. Ojciec jestem klerykiem Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi. Ojciec Pio jest moim wzorem kapłana, do którego zanoszę swe modlitwy o wstawieństwo u Boga.

Patronem kursowym też jest Padre Pio. Chciałbym przybliżyć postać Ojca Pio innym a sam dowiedzieć się więcej o Nim samym i jak się modlić najlepiej.

Nie zaprzeczam, że pragnąłbym wyjechać do San Giovanni Rotondo. Narazie jest to nie możliwe ze względu finansowych. Lecz napewno odwiedzę to miejsce. Mam pytanie: Czy była by możliwość uzyskania jakichś materiałów na temat założenia Grupy modlitewnej albo wskazówki co do modlitwy? Muszę kończyć prosząc o modlitwę.

Kleryk Piotr. Szczęść Boże.  
Drogi Ojciec!

## TRZEBA pomoc !!!

**Nazywam się Wojtek R. W tym roku kończę studia na Akademii Medycznej w Warszawie. Chcę zwrócić się do Ojca z prośbą o pomoc w sprawie odbycia praktyk w Domu Ulgi w Cierpieniu.**

Dom Ulgi w Cierpieniu przyciągnął moją uwagę w ubiegłym roku. Dowiedziałem się o nim z programu telewizyjnego o życiu błą. Ojca Pio. Wówczas to zrodziła się myśl o wyjeździe właśnie tam na praktyki studenckie. Chciałem poznać zarówno pracę lekarza w tak szczególnym miejscu ? szczególnie ze względu na Założyciela i cel - jak i atmosferę między personelem a pacjentami, którą błą. Ojciec Pio streścił w słowach: jeśli nie przyniesiecie do łóżka pacjenta miłości, to na nic nie zdadzą się wasze lekarstwa.

Poza tym bardzo lubię spotykać się i rozmawiać z ludźmi. Myślę, że pobyt w San Giovanni Rotondo zaaowocowałby także bliższym poznaniem kultury narodu włoskiego (tak -od kuchni-), do której od dawna czuję sentyment („z ziemi włoskiej do Polski”).

W czasie studiów przez pewien okres byłem członkiem kół naukowych: chirurgicznego, genetycznego i anestezyjologicznego. Od 4-ech lat jestem zatrudniony w szpitalu akademickim, a od 3-ech lat pracuję w zespole anestezyjologicznym na bloku operacyjnym, pomagając pielęgniarkom i anestezyjologowi. Odbynam średnio ponad 400 godzin dyżurów rocznie.

Z umiejętności - gram dobrze na gitarze i pianinie, język angielski w stopniu średniozaawansowanym.

W ubiegłym roku mój wyjazd do San Giovanni Rotondo nie doszedł do skutku, jednak mam nadzieję, że dzięki Braci pomocy tym razem się spełni.

Szczęść Boże  
Wojtek

# Dotyk Ojca Pio

„Pielgrzymi z naszej parafii ufundowali w darze wspólnocie świętego Jana Kantego i formującej się grupie modlitewnej Ojca Pio posąg zakonnika z San Giovanni Rotondo”.

Parafia św. Jana Kantego w Rumi - Janowie (k. Gdyni) wydaje miesięcznik **ECHO JANOWA**. Numer 9(130) poświęcony został pielgrzymce na kanonizację Ojca Pio zorganizowanej przez ks. Andrzeja Sowińskiego - moderatora Grupy Modlitwy Ojca Pio z tej parafii. Zachęcam kontaktu z tą Grupą. A oto jeden z artykułów.

\* \* \*

Chyba wszyscy mamy w pamięci słowa o Bogusława Piechuty który mówił, że Ojciec Pio, jest świętym, którego chce się dotykać Bo przecież figura jest bardziej rzeczywista, ludzka, bliższa człowiekowi przez realność i namacalność.

Pomni na te słowa przebywający na kanonizacji Ojca Pio pielgrzymi z naszej parafii ufundowali w darze wspólnocie świętego Jana Kantego i formującej się grupie modlitewnej Ojca Pio posąg zakonnika z San Giovanni Rotondo. Figura ta nie ma jeszcze swojego stałego miejsca. W chwili obecnej można podziwiać ją obok kaplicy Matki Bożej Fatimskiej, czyli tam, gdzie za życia bardzo chętnie przebywał Ojciec Pio - u stóp Matki.

Jest to jeden z symboli, jakie wiążą się z tą figurą. Innym jest historia statuetki. Zacząć należałoby tutaj od zakupu, którego pielgrzymi dokonali 18 czerwca 2002 roku, a więc dwa dni po wielkim wydarzeniu, jakim było ogłoszenie Ojca Pio świętym, Zakupiona ona została w Pietrelcinie, w mieście narodzenia Francesco Forgione. Ale nie gdzieś w Pietrelcinie, lecz dokładnie naprzeciw domu, w którym mieszkała rodzina Forgione. Realnie patrząc, bliżej miejsca narodzin Ojca Pio, nasza figura wspólnotowa „urodzić się” nie mogła. Kolejny, bynajmniej nie ostatni symboliczny związek figury Ojca Pio z samym świętym.

Kolejny to akt poświęcenia. Poświęcenia figury bowiem dokonał w tym samym dniu Abp. Vincenzo D'Addario - zwierzchnik diecezji manfredonńskiej, której podlega San Giovanni Rotondo. Arcypasterz, a zarazem wielki czciciel Ojca Pio, poświęcił figurę podczas przyjmowania pielgrzymów w swej siedzibie w Manfredonii. Wynikałoby więc, iż łaska i błogosławieństwo Boże spoczywające na figurze pochodzą z miejsc najbliższych Ojcu Pio.

Można by też napisać, iż w chwili obecnej pomiędzy figurą Ojca Pio znajdującą się w naszej kaplicy, a tamtymi miejscami istnieje większa więź, niż między figurą a naszą wspólnotą. Na szczęście to tylko kwestia czasu, bo wciąż rozwija się u nas kult Ojca Pio, powstaje Grupa Modlitewna, Męska Róża Ojca Pio, a i prywatne nabożeństwa do świętego mają coraz więcej zwolenników.

W miarę upływu czasu, gdy figura będzie omodlona, obcałowana, wytworzy się w nas więź z uśmiechniętym staruszkim wyciągającym ku nam ręce. A Ojciec Pio obecny w figurze wypraszać nam będzie wciąż nowe łaski, bo jest to święty, którego chce się dotykać, ale też który w różny sposób dotyka swe dzieci.

Robert Jahns

Homilia Jana Pawła II wygłoszona podczas kanonizacji o. Pio, Rzym, 16 czerwca 2002 r.

## ciąg dalszy ze strony 1

Nasze czasy potrzebują odkrycia na nowo jego wartości, ażeby otworzyć serce na nadzieję. Przez całe życie szukał on coraz większego podobieństwa do Ukrzyżowanego, zdając sobie doskonale sprawę, że został powołany do tego, by współpracować w sposób szczególny w dziele odkupienia. Bez tego stałego odwołania do Krzyża nie można zrozumieć jego świętości. W planach Bożych Krzyż stanowi prawdziwe narzędzie zbawienia dla całej ludzkości i drogę, którą Pan wskazał wyraźnie tym wszystkim, którzy chcą iść za Nim (por. Mk 16, 24). Dobrze zrozumiał to Święty Brat z Gargano, który w dniu Wniebowzięcia 1914 roku tak pisał: „Aby osiągnąć nasz ostateczny cel, trzeba iść za boskim Przewodnikiem, który nie inną ścieżką chce prowadzić duszę wybraną, tylko tą przezeń udeptaną; drogą, powiadam, abnegacji i Krzyża” (Listy II, s. 155). 3. „Jestem Jahwe, który okazuje łaskawość” (Jr 9, 23). Ojciec Pio był szczerym szafarzem Bożego miłosierdzia, okazując wszystkim gościnnność, dając kierownictwo duchowe, a szczególnie udzielając Sakramentu Pokuty. Posługa konfesjonału, która jest jednym z rysów wyróżniających jego apostołstwo, przyciągała niezliczone rzesze do klasztoru w San Giovanni Rotondo. Nawet wówczas, gdy ten wyjątkowy spowiednik traktował pielgrzymów z pozorną surowością, kiedy tylko zdawali sobie sprawę z powagi grzechu i okazywali szczerą skruchę, niemal zawsze wracali jeszcze po przynoszący pokój uścisk sakramentalnego przebaczenia. Oby jego przykład pobudzał kapłanów do pełnienia z radością i często tej posługi, tak ważnej i dzisiaj, jak to podkreśliłem w Liście do Kapłanów na tegoroczny Wielki Czwartek.

4. „Tyś, Panie jedynym moim dobrem”. Tak śpiewaliśmy w Psalmie responsoryjnym. Tymi słowami nowy Święty wzywa nas, byśmy stawiali Boga ponad wszystko, uznali za swoje jedyne i najwyższe dobro. Faktycznie bowiem ostatecznym powodem apostołskiej skuteczności Ojca Pio, głębokim korzeniem tak owocnej duchowości jest intymna i stała więź z Bogiem, czego wymownym świadectwem były długie godziny spędzane na modlitwie. Często powtarzał: „Pragnę być jedynie ubogim bratem, który się modli”, w przekonaniu, że „modlitwa jest najlepszą bronią, jaką mamy, kluczem, który otwiera Serce Boga”. Ten zasadniczy rys jego duchowości trwa w założonych przez niego Grupach Modlitwy, które dają Kościołowi i społeczeństwu wspinały wkład nieustannej i ufniej modlitwy. Modlitwie Ojca Pio towarzyszyła intensywna działalność charytatywna, której nadzwyczajnym wyrazem Jest „Casa Sollievo della Sofferenza” (Dom Ulgi w cierpieniu). Modlitwa i miłosierdzie - oto jakże konkretna synteza nauczania Ojca Pio, które zostaje dziś wszystkim przypomniane.

5. „Wystawiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że objawiłeś te rzeczy prostaczkom” (Mt 11, 25). Jak trafne wydają się te słowa Jezusa, gdy odnosimy je do ciebie, pokorny i umiłowany Ojczy Pio. Naucz i nas, prosimy cię, pokory serca, abyśmy znaleźli się w szeregu tych prostaczek z Ewangelii, którym Ojciec obiecał objawić tajemnice swego Królestwa. Pomóż nam modlić się niestrudzenie, z pewnością, że Pan Bóg wie, czego nam potrzeba, zanim jeszcze Go o to poprosimy. Wyjednaj nam spojrzenie wiary, zdolne rozpoznać natychmiast w ubogich i cierpiących twarz samego Jezusa. Wspieraj nas w godzinie walki i próby, a jeśli upadniemy, spraw, byśmy znaleźli radości sakramentu Przebaczenia. Przekaż nam pełne czułości nabożeństwo do Maryi, Matki Jezusa i naszej Matki. Towarzysz naszemu pielgrzymowaniu ziemskiemu ku błogosławionej Ojczyźnie, gdzie i my mamy nadzieję dotrzeć, aby kontemplować na wieki Chwałę Ojca, Syna i Ducha Świętego. Amen!

## Cuda się ZDARZAJĄ !!!

Chciałam tą drogą podzielić się tym jak Ojciec Pio wstawił się w moich sprawach. Jest dużo konkretnych sytuacji ale ja teraz opiszę tylko dwie. Gdy moja średnia córka miała zdawać maturę to prosiłamnie abym modliła się w tej intencji, szczególnie bała się egzaminu z języka polskiego( matura napisana na 3 minus). Dla niej tak ważny był wynik egzaminu maturalnego ponieważ na uczelni, na której zamierzała studiować, było brane pod uwagę również świadectwo maturalne.

Ona zawsze miała kłopoty z językiem polskim , to typowy umysł scisły a nie humanista. Nigdy nie miała oceny 5 , były natomiast 4 ale niepełne. Bardzo prosiłam Ojca Pio o wstawiennictwo, prosiłam aby do niej polonistów którzy by jej do ucha podpowiadali co ma pisać. Po ogłoszeniu wyników z egzaminu pisemnego okazało się że Asia otrzymała ocenę 6. Była to jedyna 6 z wszystkich przedmiotów w opisywanym roku z matury . Dla mnie to była wiadoma interwencja Ojca Pio.

Drugą interwencją również dotyczy Asi. Była ze swoim mężem u nas

22.02.1999 r. Asia ze swoim mężem byli u nas samochodem. Gdy wyjeżdżali , ja jak zawsze odprowadzałam ich wzrokiem i wtedy również. Coś mnie zaniepokoiło gdy wyjeżdżali, z prawej strony reflektor słabiej świecił. Zaraz zaczęłam prosić Ojca PIO o wstawiennictwo u GÓRY aby nikomu nic złego się nie stało. Kilka godzin później, w nocy okazało się że mieli wypadek. Kilka kilometrów od nas wpadli w poślizg , koziołkowali 2 i pół raza i na pasie z przeciw lewej strony zatrzymali się na dachu.

AKURAT W TYM MOMENCIE NIC Z PRZECIWKĄ NIE JECHAŁO. Autokar z niemiecką wycieczką nadjechał po kilkudziesięciu sekundach.

BARIERA ODDZIELAJACA PASY RUCHU, CIĄGNĄCA SIĘ KILOMETRAMI, 10-15 METRÓW WCZEŚNIEJ SIĘ SKOŃCZYŁA i przelecieli na drugą stronę bez przeszkody.

KARETKA POGOTOWIA BYŁA NA MIEJSCU PO KILKU MINUTACH " przypadkowo" tam się znalazła.

Nikomiu nic się nie stało oprócz zadrapania w dwóch miejscach u córki i guzów na głowie u obu. Na drugi dzień rano urodziła się ich córeczka, 3 tygodnie przed terminem, zdrowa i dobrze się rozwijająca. Agatka ma dziś przeszło 3 latka i rozwija się bardzo dobrze.

Samochód "Skoda-Faworit" został całkowicie zniszczony. Policjanci twierdzili że w takich wypadkach ginie 80% osób. Lekarka która podjechała pogotowiem pytała mojego zięcia gdzie są ludzie z tego wypadku bo nie słyszała przez radio zgłoszenia o wypadku.

Dużo by można wymyślać na temat szczęścia jakie mieli oboje a właściwie troje. Jedno jest dla mnie pewne, że to interwencja Ojca PIO.

Ja uważam że dla wielu osób było to wydarzenie przy którym poważnie mogli się zastanowić nad życiem. W rezultacie nie było żadnych strat a same zyski ale takie niewymierne. Samochód był ubezpieczony a więc teść córki nie poniósł żadnej straty.

Ale te ważniejsze korzyści to według mnie: oboje gdy jeszcze wisieli na pasach do góry nogami bali się wzajemnie odezwać czy jeszcze usłyszą się, oboje o tym samym pomyśleli, każde z nich pomyślało o tym jak łatwo stracić bliską osobę .

Autokar, o którym wspomniałam, się przy nich zatrzymał i kierowca pomógł zięciowi oznakować aby nikt nie wpadł na wrak . Asia przez pewien czas przebywała w autokarze – myślę że wiele osób, widząc ją i samochód, podziękowało Panu Bogu za uratowane życie ale też wiele osób mogło się zastanowić nad swoim życiem albo jego końcem. Dla nas rodziców z jednej i drugiej strony jest to też wydarzenie w którym mogło stać się .....

Wierzę że Opatrzność Boża jest przy nas i czuwa nad nami o ile o to prosimy. Zawsze proszę o to co najlepsze dla nas, ja nie wiem co jest z korzyścią dla nas, dla naszej duszy , i nie zawsze rozumiem dlaczego coś się dzieje, niekiedy nie po naszej myśli ale czas pokazuje że plany Boże są „dalekowzroczne” . Przez lata byłam daleko od wiary, od Boga, to przeczytanie książki „Winnica Ojca PIO „ spowodowało że zaczęłam chodzić do kościoła i zaczęłam do Kościoła należeć rzeczywiście ( od około 6 lat ) .

Z Panem Bogiem .  
Irena Gabrysiak

## Książka do biblioteki.

Pokój i Dobro!

Dnia 31 maja 2002 r. ukazał się, nakładem Głosu Ojca Pio, zbiór listów (ss. 336) pióra ojca Roberta Wieczorka - misjonarza z Republiki Centralnej Afryki pod tytułem "Listy z Serca Afryki".

Książkę Krzysztof Wieczorek - brat ojca Roberta - w przedmowie napisał: przekazujemy do Waszych rąk książkę, która jest zbiorem listów pisanych przez Polaka z Afryki do Polaków w Ojczyźnie. Zachęcam do jej lektury każdego, kto lubi historię, geografie, czy opowieści przygodowe, ale przede wszystkim tych, którym nie jest obca idea misji katolickich. Listy są bowiem przede wszystkim świadectwem o Kościele katolickim w centralnej Afryce na przełomie stuleci. Świadectwem spisany przez jednego z tych, którzy "poszli na cały świat i nauczają wszystkie narody...".

Książkę można nabyć w Redakcji Głosu Ojca Pio.

Cena promocyjna: 22 zł.

J. Marecki

### Rzeźby Ojca Pio (figura ok. 180 - 200 cm)

Józef Siwoń

Łowce 189

37-554 Łowce

tel. 0-16 / 622 25 37

Rzeźby od p.

Siwonina posiada GM

w Dzierżawach i w

Katkuwie

## PIELGRZYMKA do San Giovanni Rotondo

Uroczyste rozpoczęcie pielgrzymki i wyjazd z Wrocławia par. św. Augustyna ul. Sudecka 90 - Ojcowie Kapucyni - można wsiadać w Myślenicach, Krakowie - autokar z Dobczyc k. Krakowa

Odpowiedzialnym, organizatorem i pilotem jest  
**O. Bogusław Piechuta**

**5 września 2002** - godz. 13.00 pakowanie autokaru, 14.00 - Msza św.; ok. 15.00 - wyjazd; posiłek na pierwszy dzień pielgrzymki własny, później wspólny, w kosztach pielgrzymki;

**6 września** - dojazd do Padwy - zwiedzanie (*San Marino*) - nocleg w hotelu w Rimini;

**7 września** - wyjazd do La Verna (*tam św. Franciszek otrzymał stygmaty*) - nocleg w klasztorze (hotelu) Foligno;

**8 września** - zwiedzanie Asyżu, nocleg w Foligno;

**9 września** - Wyjazd do Rzymu - Bazylika św. Pawła za Murami, katakumby - nocleg Fiuggi;

**10 września** - Rzym - AUDIENCJA - zwiedzanie w miarę możliwości Bazylika św. Piotra, może będzie możliwość wejścia na kopułę Bazyliki (3,5 euro) i (za własną opłatą ok. 10 euro) - Muzea Watykańskie;

**11 września** - Zwiedzanie Rzymu - Bazylika św. Jana, Matki Bożej Większej, Kwirynał, Fontanna di Trevi, Kapitol, Forum, Koloseum;

**12 września** - wyjazd rano na Monte Cassino następnie - Pietrelcina (*miejsce urodzin O. Pio*) - nocleg na kempingu (*San Lorenzo*) w Mattinata;

**13 września** - wyjazd rano do Monte San Angelo i do San Giovanni Rotondo wspólne modlitwy (*Droga Krzyżowa*), czas własny - nocleg w Mattinata;

**14 września** - wyjazd do Loreto - nocleg w Rimini;

**15 września** - Wenecja, zwiedzanie, posiłek, wyjazd do Polski ok. 19.00;

**16 września** - powrót do Wrocławia ok. 13.00 do Krakowa (Myślenic) ok. 17.00

Pielgrzymka ma charakter formacyjny zainteresowanych kształtowaniem siebie w duchu Ojca Pio celem włączenia się w działalność w ramach Grup Modlitwy Ojca Pio.

Dlatego wędrujemy szczególnie po miejscach franciszkańskich: Padwa (święty Antoni), Alwernia (tam św. Franciszek otrzymał stygmaty), Asyż (miejsce urodzin i działalności św. Fanciszka), zatrzymujemy się w Pietrelcina (miejscu urodzin O. Pio), San Giovanni Rotondo (miejscu półwiekowej działalności O. Pio), Monte San Angelo (miejscu szczególnie umiłowanym przez Ojca Pio), oraz: Loreto - Maryjne sanktuarium Italii (bliźniacze dla Częstochowy) itd... RZYM - audiencja (a także San Marino i Wenecja).

**Planowany koszt: 590 zł i 225 euro daje to w złotych - (w całości) sumę ok. 1500 zł.**

W kosztach pielgrzymki WSZYSTKO to co jest wymagane do dobrego przeżycia pielgrzymki (przejazd, noclegi, wyżywienie, wstępy, ubezpieczenie NW

### UWAGI:

b - kieszonkowe - zalecane - ok. 100 euro, nie trzeba brać koron czeskich, Dodatkowo bierzemy 4 euro na przejazdy w Rzymie [*metro*] i 2 euro na autobus [*tam i spowrotem w SGR*]. Wejście do katakumb i waporetto w Wenecji w kosztach pielgrzymki.

### UWAGA !

Ubezpieczenie pielgrzymów - podstawowe - "NW" = od nieszczęśliwych wypadków. W przypadku, gdy ktoś uważa za stosowne może sam siebie ubezpieczyć od kosztów leczenia. Podstawowe ubezpieczenie "NW" nie obejmuje przypadków zawału serca i sprowadzenia ciała do Polski.

**Przedpłata 350 zł u O. Bogusława** (lub we Wrocławiu u. P. Jana Paluszka):

O. Bogusław Piechuta OFM Cap

Tenczyn 312

32 - 433 Lubień

**Doплата 240 zł i 225 euro** w autokarze, lub w przypadku Wrocławia na miejscu u p. Jana.

W koszty trzeba wliczyć również ofiary składane na tacę podczas Mszy św. odprawianych w poszczególnych sanktuariach (ok. 1 euro w czasie każdej Mszy św.) - czyli razem ok. 10 euro.

**WYŻYWIENIE** - śniadanie, lekki posiłek w ciągu dnia przygotowany pod kierunkiem p. Jana oraz obiado-kolacja.

**NOCLEGI** - 5 w hotelach, 2 w naszym klasztorze w Foligno k. Asyżu, oraz 2 na przepięknym kempingu w Mattinata (k. Monte San Angelo - San Giovanni Rotondo).

**Absolutnie nie wolno wyjeżdżać ludziom chorym na serce - w tym przypadku konieczna jest pisemna zgoda lekarza!**

### Zgłoszenia u O. Bogusława

O. Bogusław Piechuta OFM Cap

Tenczyn 312

32 - 433 Lubień

tel. (018) 268-20-63

lub: (0) 602 601 146

### Zgłoszenia we Wrocławiu

adres p. Jana Paluszka

ul Spadochroniarzy 8/25

53-320 Wrocław

tel. 071-7934252

### Telefon do kierowcy

Kazimierz Swornik

Skrzynka 7

32-410 Dobczyce

tel. 0 - 601505433